

Rozmowa z Robertem Ostrowskim, zastępcą prezesa zarządu ds. ekonomicznych spółki.



W połowie roku JSW zanotowała zysk sięgający 1,4 miliarda złotych, a jeszcze przed rokiem firma była na skraju bankructwa. Spodziewał się Pan takiego scenariusza?

Oczywiście, że nie. Nikt się nie spodziewał. Najważniejsze jednak, że największy kryzys w historii Spółki mamy już za sobą. Zaledwie rok temu podpisaliśmy umowę restrukturyzacyjną z obligatariuszami, która ustabilizowała perspektywę funkcjonowania JSW. Zaraz po tym ceny węgla wystrzeliły w górę i to całkowicie zmieniło sytuację Jastrzębskiej Spółki Węglowej i całej Grupy Kapitałowej JSW. Po tym zdarzeniu widać, jak nieprzewidywalny bywa rynek.

Historia nieraz pokazała, że ceny węgla koksowego

mogą być spektakularnie niskie, a za chwilę - spektakularnie wysokie.

To prawda, JSW w swojej historii miała do czynienia z huśtawką cen, co przekładało się na jej wyniki finansowe. Od końca zeszłego roku rynek nam sprzyja i w połowie roku udało się zanotować zysk w wysokości 1,4 miliarda złotych. Dzięki temu odbudowaliśmy finanse Spółki i możemy inaczej spojrzeć na powstającą strategię JSW. Teraz jesteśmy w zupełnie innej sytuacji niż rok temu w momencie podpisywania umowy restrukturyzacyjnej z obligatariuszami i dlatego w nowej strategii skupiamy się na inwestycjach, dzięki którym JSW będzie się rozwijać i stabilnie funkcjonować. JSW chce się skoncentrować na węglu koksowym. Po zakończeniu inwestycji Jastrzębska Spółka Węglowa będzie produkować 85 procent węgla koksowego. To dla nas bardzo ważne, ponieważ węgiel koksowy jest znacznie droższy od węgla energetycznego i tę różnicę zauważymy po stronie przychodowej.

Jeśli chodzi o inne inwestycje, to w dość znacznym stopniu ogranicza nas obecnie wspomniana umowa restrukturyzacyjna. Wszystko musimy uzgadniać z obligatariuszami i uzyskiwać ich zgodę.

To prawda, dzisiaj obowiązują nas pewne ograniczenia w wydatkach operacyjnych i inwestycyjnych. Trzymamy się wyznaczonych limitów, ale chcemy to zmienić. Po prezentacji naszej strategii będziemy przekonywać obligatariuszy, że JSW ustabilizowała swoją sytuację i jest w zupełnie innym miejscu niż w dniu podpisania umowy restrukturyzacyjnej. Będziemy chcieli przekonać naszych partnerów, że funkcjonowanie JSW w pewnego rodzaju gorsecie ograniczeń nie jest i w naszym, i w ich interesie. Kondycja Firmy w znaczny sposób poprawiła się i to nie tylko efektem wzrostu cen, ale przede wszystkim wdrożenia działań restrukturyzacyjnych. To wzmocniło fundamenty JSW na przyszłość.

O funduszu stabilizacyjnym, na konto którego ma trafić miliard złotych, zarząd mówi od kilku miesięcy. Na jakim etapie jest jego tworzenie?

Jesteśmy na etapie przygotowań formalnych. Przygotowujemy dokumentację związaną z jego funkcjonowaniem. Budujemy politykę inwestycyjną, czyli ustalamy, w jakie instrumenty będziemy inwestować. Zapewniam, że to będą instrumenty bezpieczne – papiery rządowe, obligacje, instrumenty rynku pieniężnego, które da się szybko upłynnić, gdy Spółka będzie potrzebowała pieniędzy.

Czy JSW tworzy instytucję finansową?

Nie. To będzie instytucja zarządzana przez wybrane przez zarząd JSW polskie Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych (TFI). My jesteśmy firmą, która wydobywa węgiel, produkuje koks i to nam najlepiej wychodzi, dlatego potrzebujemy wsparcia ze strony specjalistów. JSW nie ma kompetencji do prowadzenia i tworzenia własnego TFI. Ale to my ustalimy politykę i warunki, na jakich nasze pieniądze będą inwestowane.

Takie rozwiązanie jest bezpieczne dla naszych pieniędzy?

Oczywiście, że jest to bezpieczne. Fundusz będzie pod naszym pełnym nadzorem, będziemy mieli wgląd we wszystkie operacje.

Możemy na tym dodatkowo zarobić?

Oczywiście, że tak. Już teraz w ramach polityki zarządzania środkami pieniężnymi zarabiamy na lokatach. Jest to symboliczny zarobek, bo wszyscy wiemy, na jak niskim poziomie jest dzisiaj oprocentowanie lokat. Z drugiej strony, fundusz na pewno nie będzie

działał na rynku w sposób agresywny. Stawiamy na bezpieczny zysk.

Wiele osób zastanawia się, dlaczego zarząd nie wykupi obligacji i JSW nie zacznie z czystą kartą , bez długów.

Jesteśmy oczywiście na tyle w dobrej sytuacji, że możemy wykupić obligacje od razu, ale to oznacza konieczność wydania na ten cel ok. 1 mld zł. A gdyby w tym czasie spadły ceny na węgiel to mamy podwójny problem: nie mamy już tych pieniędzy, które przeznaczyliśmy na wcześniejszy wykup obligacji, a jednocześnie pogarszają się nasza płynność i bieżące wyniki. Mamy wtedy powtórkę sytuacji z lat 2015/2016. Ponadto musimy sobie także zdawać sprawę z tego, że inwestycje w Grupie Kapitałowej JSW w tym roku sięgną miliarda złotych, a w kolejnych latach będą jeszcze wyższe. Musimy nadrobić zaległości z lat kryzysu. To są ogromne pieniądze i żeby te środki zabezpieczyć, musimy zbudować odpowiednią strukturę finansowania inwestycji. Żadna duża firma, która ma tak duże aktywa rzeczowe takie jak kopalnie, nie bierze całego ryzyka finansowego na siebie.

Czy wynik 1,4 miliarda zł w połowie roku przełoży się na 3 miliardy na koniec roku? To byłby najlepszy wynik w historii JSW.

Pierwszy kwartał był bardzo dobry, drugi kwartał był niezły. Wszyscy zainteresowani wiedzą jednak, że teraz ceny węgla nie są już tak wysokie.